

PRENUMERATA

W MIESIĄCACH:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 50
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza pełnego.
za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.
za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: Redakcja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—przez tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Laguna Franciszek
„ Brzezinaeh	„ Krzemieniewski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ JZmieniewicz.
„ Sosnowcu	„ Jermałowicz.		„ Mysliński Feliks.

Ubezpieczenia Gradowe

przyjmuje

Korespondent Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od Gradobicia

St. Rudzki

W biurze Dyrekcji Szczegółowej lub u siebie (Krakowskie Przedmieście, dom W-go Gutowskiego).

(2—1)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na zamówienie kupować można (po kop. 12 butelka, w półbutelkach 7¹/₂ k.) Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (10—5)

Z SĄDÓW

(Tkacze w Belchatowie).

Od rana 31 maja r. b., Belchatów cały zawrzał niezwykłym i gorączkowym życiem. Całe miasteczko z niecierpliwością oczekiwało rezultatu sprawy, wytoczonej przed sądem gminnym przeciwko czternastu właścicielom warsztatów tkackich w Belchatowie o spełnienie przestępstwa, przewidzianego przez 1359 art. Kod. Kar., który w tłumaczeniu dosłownem brzmi, jak następuje:

„Jeśli utrzymujący fabryki, zakłady i rękodzielnie, przed upływem umówionego z robotnikami tych zakładów terminu, samowolnie zniżą zapłatę swoich robotników, albo będą zmuszać ich, zamiast należnej im zapłaty w pieniądzu, do przyjmowania jej w towarach, zbożu lub innych jakichby przedmiotach, to za to podlegają: karze pieniężnej od stu do trzystu rubli, i, oprócz tego, obowiązani są wynagrodzić poniesione z tego powodu przez robotników straty.”

Przeszło 50 świadków, zbadanych przez sąd gminny w Belchatowie, udowodniło winę co do 10 oskarżonych; co do trzech nie było dostatecznych dowodów winy, a jedno nazwisko wystawcy na całej kolekcji kwitków, wydawanych robotnikom zamiast pieniędzy, było fikcyjnem.

Świadkowie, z pomiędzy robotników, zeznania swe dawali z widoczną bojaźnią, którą spowodowało zagrożenie przez tkaczy nieprzyjmowania ich nadal do roboty, w razie niekorzystnego dla ostatnich zeznania.

Wszystko to wyszło na jaw podczas rozpraw sądowych, które ustaliły fakt wydawania w Belchatowie przez tkaczy robotnikom kwitków na różne towary, zamiast płacenia za robotę gotówką. Wymienione w kwitku towary robotnik otrzymywał we wskazanym mu sklepie, po cenie zależnej od właściciela sklepu. Z powodu takiej manipulacji, w Belchatowie żaden sklep, nie należący do protegowanych przez utrzymujących warsztaty, nie mógł się utrzymać.

Oskarżeni starali się udowodnić, że wszystko to nie jest prawdą, że całe oskarżenie, zakomunikowane żandarmom przez niejakiego Beniamina Kluga, było następstwem nieotrzymania przez Kluga od tkaczy żądanych stu rubli. Okoliczność ostatnia okazała się jednak zmyśloną, a wina znacznej większości oskarżonych udowodniona zupełnie.

To też sąd gminny w Belchatowie, po dwudniowych rozprawach, skazał dziesięciu oskarżonych tkaczy na karę pieniężną po sto rubli każdego; w razie zaś niemożności zapłacenia tej kary, na sześć tygodni aresztu. Trzech oskarżonych uniewinniono, a co do jednego sprawę umorzono.

Z. Gr.

PROGRAM WYSTAWY OGRODNICZEJ

urządzonej przez
Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie
w Łodzi

dla Łodzi i gubernii Piotrkowskiej

od 23 sierpnia (4 września) do 27 sier. (8 wrześ.)
1892 roku.

ODDZIAŁ I.

Plany.

Konkurs 1. Plany parków z oznaczeniem i wyliczeniem drzew i krzewów użytych, oraz z podaniem kosztorysu. Pierwszeństwo mają plany, według których już założono ogrody. Nagrody: Dyplomy zasługi i listy pochwalne.

Konkurs 2. Plany ogródków mieszczańskich, plantacji publicznych, skwerów, upiększeń pod publicznymi gmachami i t. p. Objaśnienia są niezbędne. Nagrody: Dyplomy zasługi i listy pochwalne.

Konkurs 3. Plany kwietników, kłębów i różanek. Nagrody: Wielki i mały medal srebrny.

ODDZIAŁ II.

Ogrodnictwo ozdobne.

A. Rośliny szklarniowe i pokojowe.

Konkurs 4. Liczny dobór roślin cieplarnianych, kwiatowych lub liściastych. Nagrody: Dyplom uznania, wielki i mały medal srebrny.

Konkurs 5. Takiż dobór roślin szklarni zimnej. Nagrody: Dyplom uznania, wielki i mały medal srebrny.

Konkurs 6. Dobór nie mniej niż 5 roślin doniczkowych w okazałych egzemplarzach. Nagrody: Wielki i mały srebrny i brązowe medale.

Konkurs 7. Dobór palm, sagowców i pandanów. Nagrody: Mały srebrny i brązowe medale.

Konkurs 8. Dobory obrazkowatych, storezyków, ananasowatych lub którychkolwiek z wymienionych. Nagrody: Wielki i mały medal srebrny.

Konkurs 9. Dobór roślin iglastych, szklarniowych. Nagrody: Mały srebrny i brązowe medale.

Konkurs 10. Dobory ananek (Fuchsia), ukośnie bulwiastych (Begonia), pelargonij lub którychkolwiek z wymienionych. Nagrody: Medale wielki srebrny i brązowe.

Konkurs 11. Pojedyncza roślina doniczkowa wzorowej kultury. Nagrody: Medale mały srebrny i brązowy.

Konkurs 12. Dobór roślin ze wzorowej hodowli pokojowej. Nagrody: Medale wielki i mały srebrny i brązowy.

Konkurs 13. Pojedyncza roślina wzorowo wyhodowana w pokoju. Nagrody: Medale mały srebrny i brązowy.

B. Rośliny ozdobne gruntowe.

Konkurs 14. Dobór ozdobnych drzew i krzewów. Nagrody: Medale: złoty, wielki i mały srebrny.

Konkurs 15. Dobór roślin gruntowych kwiatowych. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

Konkurs 16. Dobór roślin kwiatowych zimotrwałych i alpejskich. Nagrody: Medale: mały srebrny i brązowy.

C. Kwiaty ścięte.

Konkurs 17. Dobór ściętych róż z nazwami. Nagrody: Medale: mały srebrny i brązowy.

Konkurs 18. Dobór astrów, bratków, georgiń, mieczyków i t. p. z nazwami. Nagrody: Medale: mały srebrny i brązowy.

D. Bukiety.

Konkurs 19. Bukiety ze świeżych kwiatów. Nagrody: Dyplom honorowy, medal wielki i mały srebrny.

Konkurs 20. Wieńce, koszyki, poduszki i t. p. z kwiatów świeżych. Nagrody jak w konkursie 19.

Konkurs 21. Bukiety, wieńce, wachlarze i t. p. z kwiatów suchych własnego wyrobu. Nagrody: Medale: mały srebrny i brązowy.

Konkurs 22. Koberce kwiatowe. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

Uwaga. Pragnący przyjąć udział w tym konkursie, raczą porozumieć się z komitetem urządzającym przed 1-mym sierpnia, celem uzyskania odpowiedniego miejsca.

ODDZIAŁ III.

Warzywnictwo.

Konkurs 23. Dla ogrodników. Dobór ogólny warzyw, produkowanych na handel. Nagrody: Dyplom honorowy, medal wielki i mały srebrny.

Konkurs 24. Z wyłączeniem ogrodników. Dobór warzyw z ogrodu większego posiadacza. Nagrody: Medale: mały srebrny i 2 brązowe.

Konkurs 25. Dobór warzyw z ogródka mieszczańskiego lub włościańskiego. Nagrody jak w konkursie 24.

Konkurs 26. Wszelkiego gatunku konserwy z warzyw. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

ODDZIAŁ IV.

Owocarstwo.

A. Sady i szkółki.

Konkurs 27. Handlowy lub prywatny sad owocowy dobrze założony i utrzymany. Nagrody: Dyplom honorowy i dyplom zasługi.

Konkurs 28. Miejski lub włościański sad dobrze założony i utrzymany. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

Uwaga do konkursu 27 i 28. Należy przedstawić spis drzew i krzewów, oznaczyć ich wiek i dochód z sadu przynajmniej za 3 ostatnie lata.

Konkurs 29. Szkółki handlowe drzew owocowych. Należy przedstawić po 3 okazy każdego wieku i gatunku, oraz opis szkółki. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

B. Owoco.

Konkurs 30. Dla wielkich właścicieli. Najliczniejszy dobór najlepszych różnych owoców z własnego sadu. Wystawić po 5 sztuk każdej odmiany, opatrzonej nazwą. Nagrody: Dyplom honorowy, medal wielki i mały srebrny.

Konkurs 31. Dla mieszczań i włościan. Dobór owoców z własnego sadu; odmiany z nazwami. Wystawić po 5 sztuk każdej odmiany. Nagrody: Medale: mały srebrny i brązowy.

Konkurs 32. Dobór różnych owoców z własnego sadu bez nazwisk, lecz z naklejonemi numerami, żeby sędziowie nazwy określili. Po 10 sztuk każdej odmiany, rozmaitej wielkości i formy. Nagrody: Medale brązowe.

Konkurs 33. Za szczególnie piękne owoce własnego wytworu. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny.

Konkurs 34. Owoce z drzew karłowatych lub doniczkowych. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny.

Konkurs 35. Dobór brzoskwiń lub winogron, dojrzałych pod murem lub pod szkłem. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

Konkurs 36. Wszelkiego rodzaju wyroby z owoców (oprócz napojów). Nagrody: Dyplomy honorowy i zasługi, medale: złoty, wielki i mały srebrny.

Uwaga. Jeżeli fabrykacja odbywa się na wielką skalę, to należy określić szczegóły, dotyczące ilości zużywanych owoców, otrzymywanych produktów, ceny i t. p.

Konkurs 37. Napoje z owoców, a mianowicie: wina i jabłecznik. Warunki i nagrody jak w konkursie 36.

ODDZIAŁ V.

Technika ogrodowa.

Konkurs 38. Modele lub plany budowli ogrodowych lub szklarni, już zbudowanych przez wystawcę. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny.

Konkurs 39. Ogrodzenia, meble ogrodowe, ozdoby (posagi, wazy, groty i t. p.). Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

Konkurs 40. Wszelkiego rodzaju narzędzia i przyrządy ogrodowe, jako to: przechowalnie owocowe, suszarnie, myłki do jabłek i do czyszczenia nasion, do zbierania owoców, doniczki i t. d. Nagrody: Medale: wielki i mały srebrny i brązowy.

Prawidła ogólne.

1. Na wystawę dopuszcza się tylko produkta własnego wytworu.

2. Osoby nie będące mieszkańcami guberni Piotrkowskiej mogą przyjmować udział na wystawie, lecz po za konkursami.

Z Miasta i Okolic.

— **Dzień galowy.** Z powodu rocznicy Koronacji Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa odprawione były solenne nabożeństwa w tutejszych świątyniach wszystkich wyznań, miasto przystrojone było flagami, a wieczorem na ulicach zajaśniały iluminacje.

— **Z Łodzi** piszą do nas, co następuje: Piotrkowska komisja gubernijalna do spraw fabrycznych uchwaliła nowe przepisy o organizacyi i pomocy lekarskiej w fabrykach i zakładach przemysłowych. Rozporządzenia te z dniem 1 czerwca r. b. otrzymały moc obowiązującą w całym naszym okręgu, a spodziewać się należy, iż błogie skutki tych oddawna już pożądaných reform nie dadzą zbyt długo na siebie czekać.

Według wzmiankowanych przepisów, wszystkie kopalnie, fabryki i zakłady przemysłowe, w których najmniej 16 ludzi

pracuje, obowiązane są nieść bezpłatnie prawidłową pomoc lekarską robotnikom swoim oraz wydawać lekarstwa darmo z przepisu doktorskiego. Logiczny żąd wniosek, że rozpowszechnione u nas rozmaite tak zwane *Kranken-Cassy*, do których wpływały składki z potrącanego robotnikowi każdorazowego zarobku, zostają w ten sposób zniesione.

Wszelkie zakłady i fabryki, zatrudniające przeszło 50 robotników obowiązane już są do urządzenia u siebie odpowiedniego ambulatoryjum, zaopatrzonego w lekarstwa najniezbędniejsze, środki opatrunkowe i podręczne instrumenta chirurgiczne, następnie obowiązane są mieć własnego stalego lekarza, któremu w razie potrzeby dodawani być powinni felezerzy i akuszerki.

Fabryki parowe, zatrudniające od 100 do 500 ludzi, powinny przy ambulatoryjum urządzić pokój gościnny z trzema łózkami dla niesienia pomocy robotnikom w razie kalectwa. Jeżeli zaś jakiś zakład przemysłowy zatrudnia więcej jak 500 pracowników, w takim razie powinien już mieć własną lecznicę fabryczną z oddziałem męskim i kobiecym, przyczem na każde 100 robotników przypada jedno stale łóżko; wreszcie pięć w pobliżu znajdujących się fabryk może na koszt wspólny utrzymać jeden stały szpital w punkcie dla nich centralnym.

Umiejętne zastosowanie i szybkie wprowadzenie w życie wszystkich tych rozporządzeń do gruntu zreformuje dotychczasowe niedbałe niesienie pomocy chorym robotnikom, a szczególnie górnikom; tym sposobem gęsto u nas rozsiane ogniska fabryczne, jak np. Łódź, Zgierz, Tomaszów, Pabjanice, Ozorków etc. zyskać mogą wiele pod względem zdrowotnym i sanitarnym. Sosnowicki i Dąbrowski okręgi górnicze, gdzie liczne i bogate kopalnie rozsiane są na bardzo znacznej przestrzeni, w pierwszym rzędzie ulegną tym arcyważnym reformom co do niesienia pomocy lekarskiej. Wiele dolegliwości i ran, zaniedbywanych poprzednio skutkiem braku opieki, będzie można w porę lagodzić i leczyć.

— **Przeniesienie „pobytowych“.** Z polecenia władz wyższych, wszyscy znajdujący się pod nadzorem policyjnym mieszkańcy osady Baluty pod Łodzią, po ostatniej łódzkiej judenhecy, której byli głównymi inicjatorami, mają myć zta-

tdą wydalen. Również mają być wydalen tacy sami pobytowi z gminy Górna w pow. będzińskim. Podobno na miejsce zamieszkania tak dla jednego jak i drugich wyznaczony został powiat radomski. — Korespondent „Kraju” z Łodzi, w liście swym, zamieszczonym w ostatnim numerze tego pisma, donosząc o tem że mieszkańcy Łodzi wiele cieszą się z podobnego oczyszczenia Balut, pisze jednocześnie, że spodziewane oddawna powiększenie policyi w Łodzi ma nastąpić z końcem roku bieżącego.

— **Z cechów miejscowych.** W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory na „starszych” cechów: tkackiego i malarskiego. W Cechu tkackim został wybrany na starszego August Bluszke, na podstarszego zaś Grosman; trzecim z rzędu mającym większość głosów był Zeinweld.

W cechach malarskim wybrany został na starszego Meżyński, a na podstarszego Sztajenberg. — Komisarzem, z urzędu dodanym obudwu cechom, został p. Prądzynski, urzędnik miejscowego magistratu.

— **Grady.** W ubiegły poniedziałek zostały nawiedzone klęską gradową w powiecie radomskim dwa majątki: Krosno i Krzemieniewice. Grad poczynił bardzo znaczne szkody tak na gruntach folwarcznych jak i włościańskich, zwłaszcza w Krzemieniewiczach.

— **W poczet adwokatów przysięgłych** świeżo zaliczony został jeden z sekretarzy tutejszego sądu okręgowego, p. Zygmunt Gruchowski, z miejscem stałego zamieszkania w Częstochowie. Pan G., o ile wiemy, już w tych dniach udaje się do Jasnogórskiego grodu i otwiera tam kancelaryję adwokacką.

— **Z Sądu.** Przypominają sobie zapewne czytelnicy nasi korespondencyję z Częstochowy zamieszczoną w roku zeszłym na tem miejscu, w której opowiedziany był fakt sfalszowania asygnaacyi, przedstawionej kasie powiatu częstochowskiego do wypłaty na sumę 982 rs., a podpisanej nibyto przez komendanta częstochowskiej brygady straży pogranicznej. Asygnaacyję tę, jak następnie wykryło śledztwo, sfalszował i przyniósł do kasy niejaki S., jegomość w płaszczu z podwiązanem lewem okiem, którego w kilka minut potem widziano bez podwiązanego oka i ze zmieionym już zarostem. Po przeprowadzeniu śledztwa, u-

Spirytyzm.

Nareszcie dusza dzisiejszego myśliciela, — czytamy w ostatnim numerze „Kraju” — nareszcie dusza dzisiejszego myśliciela, zmęczona, skolatana, rozbita, powierzchownie wyniosła obojętna a w głębi serdecznie bolejąca, znalazła dla siebie narkotyki. Nie lekarstwo, ale narkotyk. Morfiną, która powstrzymywał ma i znieczulać szarpające bóle rozpaczy, głuche świdrowanie zwątpienia i przerywane klucie niepokoju, jest — spirytyzm.

Nie można środka tego nazwać zupełnie nowym. Ile razy człowieka nie zadawał niał przyrodzony porządek rzeczy, szukał on pociechy w rzeczach nadprzyrodzonych. Nie zkadinał to właśnie wypłynęła magja, wieszczbiarstwo i cała rozległa dziedziina nauk okultystycznych, o których już w Biblii tak wiele czytamy.

Co więcej, ta powrotna fala, powszechnemu prawu fał posłuszna, uderza dziś o umysły znacznie słabiej niż jej poprzedniczki, znacznie słabiej, niż choćby ta przedostatnia, która przed czterdziestoma laty już nie jednostki i nie kółka, ale całe społeczeństwa, epidemią obłędu zarażone, dokola stolików wirujących grupowała...

Zresztą, spirytyzm, będący w gruncie rze-

czy stara sztuka, występuje dziś w nowym przebraniu i z nowym zupełnie programem. Dawniej poróżniony śmiertelnie z nauką, dziś wchodzi z nią w kompromis; dawniej istniejący sam przez się i sam dla siebie, dziś zapowiada, że ateuszom stworzy Boga, a niedowiarków zrobi wierzącymi.

Jest w tem coś z chepliwości współczesnych wynalazców pigulek, kropli, plastrów i t. p., z których każdy ogłasza, iż w jego specyfiku zbawienie świata się mieści.

„W razie prawdziwości podanych przez nas faktów — pisze tłómacz najnowszego dzieła spirytystycznego — *wiara* stałaby się *wiedzą*”.

Wiara — wiedza! Czyż nie brzmi to tak samo prawie jak: woda ogniem, ciepło zimnem i t. p.?

„Królestwo moje nie z tego jest świata” — nauczał Chrystus. Bossuet mówił: „Cheesz widzieć jasno w dziedziinie wiary? oko zmysłowe sobie wylup”. Średniowieczni asceci uciekali na pustynie przed pokuszeniami zarówno ciała, jak rozumu. Nawet Schopenhauer przeciwstawia inteligencyi człowieka „wolę wyższą”, która światem rządzi, a której pobudek i celów *wyrozumować i wyrozumieć* nie można.

Zdaje się, że rodzajowem znamieniem naszego wieku, który pierwszy tak zwane „choroby woli” zbadał i określił, będzie to właśnie, co typowy objaw chorób takich

stanowi: niemożność zdecydowania się. Jak wiecznie wahający się Hamlet, tak i wiedza dzisiejsza błądzi w zakłętym kole dociekań, prób, hipotez, a przeczucując się od skrajnego materializmu do najskażniejszych abstrakcyj, nieczem zadowolnić się i na niczem zatrzymać nie może.

Umysł ludzki nigdy jeszcze podobno nie wykonywał tak gwałtownych jak teraz skoków; nigdy też nie był tak bardzo podobnym — że powtórzę użyte już przez kogoś porównanie — do psa usiłującego daremnie własny ogon nechwycić...

Starano się naprzykład niedawno wmówić w nas, że to, co uważamy za najszczytniejszy wytwór świadomej siebie myśli, a mianowicie: dzieła genjuszów, są produktem chorego mózgu i stoją w jednym rzędzie z bredzeniem obłąkańców. Teraz zaś powstaje teoria, przypisująca znaczenie pierwszorzędne i charakter więcej niż rozumowy... snom i halucynacyjom.

Tam — rozum nazwany głupstwem; tu — głupstwo po nad rozum wyniesione. Jak jedno z drugim pogodzić?

Sama już ta krańcowość świadczy o głębokim, do samego rdzenia duszy sięgającym niepokoju, jaki nurtuje umysłowość dzisiejszą. Też to niepokój jest rodzicem pesymizmu w filozofji, dziwacznych eksperymentów w sztuce i zimnego materializmu w życiu. Powszechna tymczasowość

więziony—w tych dniach skazany on został, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na wieczne wygnanie w Syberyi.

Sprawa ta w Częstochowie i okolicy budziła w swym czasie ogólne zainteresowanie.

— **Zbrodnia i kradzież.** W nocy dnia 19 b. m. w Tomaszowie rawskim po wylamaniu drzwi u jednego z miejscowych fabrykantów, spełnioną została śmiała kradzież 928 sztuk wyrobionych owczych skór, wartości około 600 rs. Strata i czelność złodziei zainteresowała tutejszych mieszkańców do tego stopnia, iż natychmiast zajęły się tą sprawą i policji tutejszej, same narzuciły się chętnie z pomocą, w celu wykrycia sprawców; dzięki temu następnego już dnia wpadnięto na ślady całej szajki złodziejskiej, od dość dawna stale operującej w tych stronach i wszystkie skradzione skóry, które były zakopane w lesie około wsi Ciecchanów, odległej o kilka wiorst od Tomaszowa, odebrano. Przy zbliżeniu się do lasu ujrzano sześciu uzbrojonych ludzi, pod dowództwem niejakiego Gołombiowskiego (brata słynnego rozbójnika Gołombiowskiego, aresztowanego niedawno w Opoczynskiem), w których, jeden z uczestników obławy, syn strzelca lasów rządowych Wójcicki, poznał sprawców zuchwałej kradzieży.—Na widok policji, banda opryszków zaczęła uciekać w głąb lasu; widząc jednak daremny swój wysiłek ujęcia rak policji, Gołombiowski, dowódca bandy, dał strzał z dubeltówki do najbliższej doganiającego ich Wójcickiego, a kładąc go od razu trupem na miejscu, przez lukę tym sposobem utworzoną, wymknął się wraz z dwoma swymi towarzyszami, kryjąc się w gąszczach lasu, gdzie, pomimo usilnych i natychmiastowych poszukiwań, odnaleźć lotrów nie zdołano; resztę, t. j. trzech przyłapanych odesłano do miasta powiatowego Rawy.

Tejże nocy sołtys wsi Malez—Kowalski, wracając z kasy powiatowej brzezińskiej, gdzie nosił podatkowe pieniądze został w tymże lesie napadnięty i ograbiony z całej gotówki jaką miał przy sobie, t. j. rs. 10, przez trzech drabów. Jak z opisu podanego domyślać się należy, był to zbiegły Gołombiowski wraz z dwoma towarzyszami.

Za zbiegłymi zbrodniarzami prowadzi bez przerwy energiczne śledztwo naczelnik stra-

ży ziemskiej p-tu brzezińskiego p. Swiaskik i dlatego jest nadzieja, że lotry nie ujdą zasłużonej kary.— M.

— **Z Ujazdu.** W dniu 26 maja miasteczko nasze nawiedził pożar, ogień wybuchnął o 3-iej w nocy z niewiadomej doład przyczyny—prawdopodobnie z podpalenia—i w ciągu trzech godzin zniszczył dwaścianście domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Mieszkańcy na razie stracili przytomność, każdy ratował swoje rzeczy, chociaż niebezpieczeństwo mu nie groziło, a tymczasem ogień bez przeszkody rozlewał się falą na wszystkie strony grożąc już całemu miastu. Dopiero opamiętawszy się nieco, wzięto się do walki z żywiołem i, po rozebraniu dachów, ogień przecięto i umiejscowiono. Szkody wynoszą około 120.000 rs.; z tego wraca się tylko 5300 rs. z asekuracji w budynkach; reszta strat po części w budynkach, po części w opalonych sprzętach i zbożu. Były ofiary i w ludziach, gdyż dwie kobiety z przestrażu umarły.

Do pożaru przybyła wezwana na pomoc straż ochotnicza z Tomaszowa i dzięki jej energicznej pomocy wkrótce ogień ugaszono. W tem miejscu należy nam wyrazić serdeczne podziękowanie naczelnikom straży pp. Oskarowi i Adolfowi Fürstenwaldom, którzy podążyli z natychmiastową pomocą, nie szędząc fatygi i dając konie pod straż, jak również panu sędziemu Malez i panu Godlewskiemu za dostarczenie sikawek.

Morderstwa i rabunki w naszej okolicy na porządku dziennym. Przed dwoma tygodniami zrobiono obławę na ukrywających się w lesie złodziei. W ucieczce jeden ze złodziei, niejaki Gołombiowski wystrzałem z dubeltówki powalił na miejscu doganiającego go ślusarza z Tomaszowa, Wójcickiego. Morderca dotychczas nie ujęto.

Bieda doskwiera wszystkim, pocieszamy się tylko nadzieją lepszych zbiorów, gdyż zooża przedstawiają się dosyć dobrze, przeraża nas tylko susza. Owoców będzie bardzo niewiele.

— **Szkola przemysłowa w Łodzi.** Ażeby zmniejszyć napływ fabrycznych majstrów z za granicy do Łodzi, jak donoszą gazecie „Warszawskij dziennik“ z Petersburga, postanowiono rozszerzyć program szkoły przemysłowo-rzemieślniczej łódzkiej i urządzić w niej oddziały: farbierski i tkacki.

Nasi wtajemniczeni o przestrodze tej nie pamiętają. Silny i niebezpieczny narkotyk, który im samym do łagodzenia bólów ostrych służy, ale dla innych trucizną stać się może jak opjum, morfina lub arsenik, zbyt nieogłędnie oddają na użytek—tlumu.

Tłumowi nie są potrzebne surogaty wiary, gdyż on wiarę w stanie przyrodzonej czystości w sercu przechowuje. Szukanie świata duchowego na drodze eksperymentów naukowych, oddali go raczej od wiary, zamiast do niej zbliżyć. Wreszcie przypisywanie snom znaczenia wyższego nad to, jakie im nadaje fizjologia, uczyni go łatwo przesadnym i zabobonnym.

Czy spirytyzm dzisiejszy, spirytyzm pseudonaukowy, zaprowadzi nas dokądkolwiek? Na pytanie to nawet jego twórcy, a raczej wskrzesiciele, o ile są psychologami i fizjologami, nie odpowiadają dziś jeszcze: tak! Mówią oni: być może? Sprawa nie wyszła doład po za granicę prób, hipotez, przeczuć. Najzarliwsi stawiają połowiczne tylko wnioski i twierdzenia, a wykład ich tak jest upstrzony pytańkami, że rezultatów pozytywnych prawie niepodobna zeń wycisnąć.

Mimo to, teoryje spirytystyczne zrobiły krok naprzód. Prawda, że dziś fanatyk tylko mógłby je darzyć wiarą bezwzględną; jednocześnie wszakże—tylko obskurant mógłby im przeczyć bezwzględnie.

— **Kupecy przemysłowcy** Łodzi i Tomaszowa rawskiego wystosowali podanie do dyrekcji drogi żelaznej iwanogrodzko-dąbrowskiej, w której proszą o bardzo ważne udogodnienie w komunikacji między temi dwoma miastami fabrycznemi.

— **Parostatek „Inowłódz“**—jak donosi „Dzien. Łódz.“—mający kursować na Pilicy między Tomaszowem rawskim a Inowłodzem, po należytem wypróbowaniu, oddany będzie właścicielowi w Harburgu pod Hamburgiem, przez firmę R. Holtz, w pierwszych dniach czerwca r. b. Zaraz potem wysłany koleją do Torunia i spuszczonej na Wisłę, przyjęty będzie przez własną obsługę i poddany rewizji celnej w Nieszawie; popłynie dalej do Warszawy, gdzie szczegółowo zrewidowany będzie przez komisję, od zarządu warszawskiego okręgu komunikacyjnego *ad hoc* wydelegowaną. Użytkowski w ten sposób prawo obywatelstwa, parostatek „Inowłódz“ popłynie na miejsce swego przeznaczenia w górę Wisły do Mieszewa, ztamtąd rz. Pilicą przez Nowe Miasto do Inowłódza, dokąd około 10 lub 12 czerwca przybywszy—zaraz nazajutrz rozpocznie stały swój kurs między Tomaszowem a Inowłodzem. Nowy ten krok na drodze rozwoju i ulepszeń komunikacji witamy z życzeniem powodzenia i z nadzieją, że żegluga na Pilicy szerzej jeszcze rozwinie swą działalność.

— **Coraz liczniejsze zamówienia** od kilku dni nadechodzą do Łodzi na towary bawełniane i wełniane. Zamówienia te przeważnie pochodzą z Moskwy, Rostowa, Charkowa i Tyflisu. W sezonie ubiegłym towary łódzkie miały w Rosyi wielki pokup, kupecy więc tamtejsi nie posiadają już obecnie prawie żadnych zapasów; wskutek tego termin wykonania obstalunków wyznaczono w r. b. znacznie wcześniejszy.

— **Serwituty.** W roku bieżącym w powiecie łódzkim zawarto następujące umowy dobrowolne: we wsi Sokółów gminie Nakielnica (własność p. Adama Lebelta), właścianie dobrowolnie zamienili wszystkie serwituty i części działków, będących w szachownicy, za co otrzymali z dominium za serwituty 15 morgów, za zamianę działków 190 przętów. Właściciele dwóch osad we wsi Żabieniec, nr 34 i 35, małżonkowie Klink, z mienili części tych osad z właścicielem części majątku Radogoszcz, p. Gu-

i odrętwiałość polityczna, łącząca się tak dziwnie z powszechną również polityczną nieuczciwością, tu podobno również źródło swe znajduje.

Cokolwiekby, ostatni prąd umysłowy, poczęty w Ameryce, skondensowany w Anglii, a ujęty w system i uprawdopodobniony we Francji, i do nas przedostawać się poczyna. Sypnęły się zewsząd polskie tłumaczenia książek spirytystycznych, slychać o zakładaniu spirytystycznego dziennika, zawiązują się kółka prywatne w celu utrzymywania stałej komunikacji z duchami, a w Warszawie wygłoszoną zostaje nawet seryja odczytów o naukowym znaczeniu—halucynacji...

Nie wiem, czy wszystko to zbliży nas—jak spodziewa się wspomniany wyżej tłumacz—do Chrystusa i Trójcy św.; to wszakże pewna, że łatwo oddalić może od zdrowego rozsądku i od tego, co się pospolicie zdrowymi zmysłami nazywa.

Na wstępie do spolszczonej niedawno pracy Jacolliot'a „Świat zagrobowy“ (w oryginalne tytuł inny) przytoczono przemowę, jaką bramini witają nowego „wtajemniczonego“. W przemowie tej znajduje się zdanie:

„Pamiętaj, mój synu, że to, czego się od nas dowiadujesz, jest tajemnicą, która nigdy nie powinna być wyjawiana głupiemu pospółstwu“.

Karol Richet w przedmowie do „Dziwów życia“ słusznie i logicznie rozumuje: „Nauka nasza zbyt jest jeszcze młoda, aby miała prawo przeczeń bezwzględnych. Nierozecznością byłoby mówić: Nie pójdziemy już dalej. Oto są fakty, których człowiek nie wytłumaczy nigdy; oto zjawiska jakieś nierozeczne, o których zrozumienie nie należy nawet kusić się, gdyż przekraczają granice naszego poznawania... Mówić tak, znaczy to skazywać się na bezczynność, negować postęp, wprowadzać na jego miejsce rutynę“...

Tak więc spirytyzm, przedostający się dawniej do umysłów chyłkiem, jak kontrabandzista, dziś odbywa wjazd niemal tryumfalny, okazując wszystkim paszport przez towarzystwa naukowe legalizowany. Angielskie stowarzyszenie psychologów: „Society for psychical research“, nietylko nie wypiera się łączności z nim, ale owszem, kumem jego się staje i do naukowego świata Europy listy polecające mu pisze.

Nasz ogół czerpie dotąd wieści o cudach spirytystycznych z drugiej, a nawet trzeciej ręki; zapowiedziano jednak i na naszym gruncie samodzielne w tym kierunku dochodzenia...

Jesteśmy w przededniu wielkich odkryć—albo też wielkiego rozczarowania!

stawem Lorenzem—oddali mianowicie 14 morgów 176 prętów bez budynków, otrzymali zaś 17 morgów i pręt z budynkami.

W powiecie łaskim jeszcze w rokueszłym zamienione były drogą dobrowolnych umów niektóre serwituty majątku Dłutów (własność sukcesorów Kamockich); w roku bieżącym zawarto umowy z pozostałymi właścicielami, na zasadzie których to umów właścianie otrzymali: wieś Dłutów poduchowny (74 morgi, 202 pręty) i wieś Dłutów (20 morgów, 240 prętów.)

— **Wystawa.** W dniu 31 czerwca w osadzie Pławno otwartą będzie wystawa koni roboczych włościańskich i źrebiąt. Konie mogą być dopuszczane na wystawę w wieku lat 4 do 6, oraz źrebięta urodzone w 1891. Wystawcami mogą także być koloniści i wiejskie duchowieństwo. Konie z zaświadczeniem własności przez gminę, należy przyprowadzić w przeddzień otwarcia wystawy.

— **Wystawca.** „Nowosti“ donoszą, że wśród fabrykantów łódzkich powstał projekt urządzenia wystawy wyrobów łódzkich z początku w Moskwie a następnie w Petersburgu. W Łodzi jednak nie o tem w kołach przemysłowych nie wiedzą!...

— **Kolej dojazdowa.** Właściciele fabryki cementu „Grodzice“ tudzież kopalni węgla w Łagiszkach i kopalni rudy żelaznej „Simonia“ rozpoczęli ponowne starania o budowę kolei dojazdowej od linii kolei wiedeńskiej do Grodzca. Nowa bocznicia miałaby 17 wiorst długości.

— **Towarzystwo kopali węgla „Flora“** w powiecie będzińskim, własności Laenderbanku wiedeńskiego, wykazuje za rok ubiegły strat 1,551 rs. 57 kop. przy kapitale 339,624 rs.

— **Najwyższe nagrody.** Otrzymałi ordery św. Anny 3-go stopnia: poborca kasy gubernijalnej rada dworu Jastrzębski, młodszy buchalter tejże kasy Olesiński i buchalterzy kas: w Będzinie—rada dworu Janiszewski, a w Częstochowie asesor kolegijalny Komornicki.

— **Z Pabjanic.** W piątek, dnia 27 z. m. po ciężkiej i długiej chorobie, zmarł w Zittau (w Saksonii) s. p. Ludwik Kindler, jeden z najwybitniejszych obywateli-przemysłowców m. Pabjanic. Zmarły liczył zaledwie 46 rok życia.

Wypadki w gubernii

W drugiej połowie kwietnia r. b. było pożarów 32. W tej liczbie z podpalenia 15. nieostrożności 6; złego utrzymywania kominów 4; niewiadomej przyczyny 7. Straty wynoszą 18002 rs. Wypadków nagłej śmierci było 6; znaleziono trupów 3; samobójstw było 2; zabójstwo 1. grabież 1; kradzieży 7.

— **Zawieszenie wydawnictwa.** Minister spraw wewnętrznych—jak donosi telegram z Petersburga do „Kur. Warsz.“ z dnia 2 czerwca—zawiesił decyzją swoją wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ na ośm miesięcy.

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Wiadomości Bezace.

— **Urlopy sędziów pokoju,** jak donosi „Gazeta sądowa“ mają być skrócone do 3-ech tygodni, a wyjazd podczas feryj sądowych ma być dozwolony jednocześnie tylko 1/3 z liczby sędziów.

— **Do instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandryi,** zapis nowych studentów rozpocznie się z począt-

kiem roku szkolnego 1892/3 na następujących warunkach: Na kursy instytutu mogą uczęszczać wszyscy kandydaci, którzy ukończyli gimnazyja, szkoły realne lub inne szkoły, uznane przez ministerjum oświaty za średnie zakłady naukowe. Ponieważ jednak instytut nowoaleksandryjski na praktyczne zajęcia studentów posiada bardzo ograniczone środki, przeto, dla uniknięcia zbytecznego napływu kandydatów, wstępujący do instytutu poddawani będą egzaminowi konkursowemu z geometryi, algebry, trygonometryi, fizyki i języka ruskiego, według kursu, przepisane dla gimnazyjów. Wyjątek co do egzaminów stanowią będą kandydaci, którzy ukończyli wyższe zakłady naukowe.

— **W Radomiu** zawiązała się spółka, mająca otworzyć szkołę ogrodniczą z czteroletnim programem, podobnym do programu szkoły częstochowskiej. Dyrektorem jej ma być p. Perkowski, dyrektor jednej z fabryk miejscowych.

Przemysł i Handel.

— **Z Szydłowca.** Korespondent „Gazety warszawskiej“ podnosi obfitość bogactw mineralnych, dotychczas niewyzyskiwanych w okolicy. Nieprzebrane pokłady wyborowego torfu, ruda żelazna, piaskowice, glinika ogniotrwała, sól nawet, oczekują tam przedsiębiorczych fachowców i kapitalistów. Dotychczas wszakże nie slychać, aby kto zamierzał z bogactw tych korzystać.

— **Jedwabnictwo.** Na odbytem w tych dniach w Warszawie posiedzeniu zarządu towarzystwa jedwabniczego skonstatowano, że cały zapas jajek jedwabniczych, jakie biuro towarzystwa przygotowało na rok bieżący, w zupełności już jest rozebrany. Liczba hodowli w kraju w stosunku do roku zeszłego podwoiła się w bieżącym, a między niemi znaczna część tych, które w zeszłym roku prowadzone były tylko tytułem próby, w bieżącym już na większą skalę prowadzone, poważnie zyski zapewnią hodowcom. Liczba hodowli w bieżącym roku prawdopodobnie dojdzie już do 120, a ilość otrzymanych kokonów powinnaby przekroczyć 70 pudów.

— **Rzemiosła.** W celu podniesienia poziomu wykształcenia rzemieślników, ma być wydany przepis, na zasadzie którego prawo utrzymywania w warsztatach uczniów i uczenie przysługiwać będzie tylko tym rzemieślnikom, którzy ukończyli kurs szkoły elementarnej.

— **Fabrykanci sukna w Moskwie,** wobec konkurencji z fabrykantami łódzkimi, obniżyli ceny o 2 proc. Na mającej się odbyć wystawie syberyjskiej, rozegra się według ogólnego mniemania, „walka generalna“ między Moskwą a Łodzią. Fabrykanci obu tych miast dokładają starań usilnych, aby się prześięgnąć i w doborze towarów i w przystępnej cenie.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Wybory do Władz Tow. Krad.**—W gubernii płockiej wybrani zostali na wyborach w dniu 24 z. m. na radców: do Komitetu Ignacy Rudowski; do dyrekcji Głównej Jan Żarnowski; do Dyrekcji szczegółowej Drewnowski Adam, Jarnuszkiewicz Izidor, Świącki Kajetan, Węsierski Wincenty; na zastępców do Komitetu Zieliński Józef; na dyr. głównej Żaluski Jan; do dyrekcji szczegółowej Karnowski Ignacy, Majer Edmund.

× **Informacja dla ziemian.** Prawdopodobnie w mniej lub więcej oddalonej przyszłości zniesienie zakazu wywozu zboża, wysuwa na porządek dzienny pierwszorzędą kwestyję organizacji, kierunku i porządkowania tegoż wywozu. Zapominać nie

należy, że w ciągu ubiegłego roku na rynkach europejskich nastąpiły niezmiernie doniosłe zmiany, z któremi, jako z czynnikiem konkurencyjnym, liczyć się wypadnie. Przedewszystkiem, wbrew ustalonej u nas od lat stu opinii o „spiechrze europejskim“, okazało się, że Europa doskonale bez tegoż spiechrza się obeszła i że ceny zbożowe, zrazu bardzo wysokie, obecnie spadły powszechnie do rozmiarów normalnych, co dowodzi możliwości zupełnego zastąpienia wywozu z Rosyi przez wywóz z państw zaoceanowych. Ażeby więc uzyskać nawiątko stanowisko na rynkach europejskich, wypadnie zwrócić pilną uwagę na ulepszenie gatunków wywożonego zboża, na reorganizację handlu zbożowego i t. p. kwestyje. Niemać należy, że zarząd skarbowy z całą energiją przystąpi do tej pracy. Drugim, specjalnie nieprzyjaznym dla wywozu ruskiego czynnikiem, jest liga cłowa europejska i jej układy ze Stanami Zjednoczonymi, w następstwie których to układów np. tona pszenicy ruskiej opłacać będzie 50 marek cła, a tona pszenicy amerykańskiej tylko 35 marek, co daje na korzyść tej ostatniej około 10 kop. na pudzie różnicy. W takich zaś warunkach konkurencja, przynajmniej na rynkach trójprzymierza, jest stanowczo niemożliwą. Wypadnie więc albo poszukiwać nowych dróg zbytu, albo doprowadzić do skutku układy handlowe z Niemcami. Ewentualność pierwsza, naturalnie, niemożliwą nie jest, chociaż wymagać będzie kilkoletnich przynajmniej usiłowań; o ewentualności drugiej wiele mówiono i pisano przed miesiącem, dziś jednak jakoś o tem głucho. Spodziewać się wszakże należy, że ważne a tylokrotnie zapowiadane wypadki wznowią kwestyję tych obustronnie potrzebnych układów.

Listy od Redakcyi.

— **Autorowi doniesienia z podpisem „Życzliwy.“** Prosimy o nazwisko Pańskie, li tylko dla naszej osobistej wiadomości. Inaczej drukować nie możemy.

— **Pani Fr. E. w Łodzi.** Prosimy o łaskawą odpowiedź na ostatnie nasze listy.

— **Pani J. S.** Fantazyi drukować nie będziemy, jako dla pisma naszego nieodpowiedniej.

ROZMAITOŚCI.

□ **Prasa prowincjonalna, a inteligencja wiejska.** Jeden z ziemian gubernii radomskiej pisze pod powyższym tytułem w „Gazecie Radomskiej“ co następuje:

„Z jakiegokolwiek stanowiska zechcemy zastanawiać się nad zadaniami i celami prasy prowincjonalnej, na jedno zgodzić się trzeba, że przedewszystkiem organa jej służby powinny sprawom tej części kraju, tej prowincyi, w której i dla której istnieją, z niejakim uwzględnieniem naturalnie i szerszych widnokręgów.

„Gazeta prowincjonalna powinna być wyrazem potrzeb mieszkańców danej prowincyi, echem ich dążeń i pragnień, odbiciem ich życia umysłowego i ekonomicznego, głównym wreszcie duchowym łącznikiem między nimi.

„Czy obecnie prasa prowincjonalna odpowiada już w zupełności tak pojmomu celowi swojemu? Trzeba być optymistą, aby na podobne pytanie bezwarunkowo odpowiedzieć twierdzeniem. Mimo gorących usiłowań, podejmowanych tu i owdzie przez pojedyncze jednostki w celu postawienia gazety prowincjonalnej na poziomie odpowiadającym takim jej zadaniam, dążenia te w znacznej przynajmniej części rozbijają się o zimną obojętność, o senną jakąś i bezmyślną apatyję inteligentnego ogółu, w którego przecież własnym interesie leżeć by przedewszystkiem powinno podniesienie się i ożywienie pism prowincjonalnych.

„Zarzut obojętności i apatyji względem własnego dobra, względem własnego interesu, zastosować się daje głównie do inteligencji wiejskiej, którą u nas wyłącznie prawie składa klasa ziemiańska. Toż samo prawie odnosi się i do inteligencji miejskiej, która (z nader małemi wyjątkami) obojętną jest dla pism prowincjonalnych i nie przyjmuje wielkiego współdziałania w jej obywatelskiej pracy. Ziemianie jednakowoż najwięcej może korzystać by mogli i powinni z usług gazet prowincjonalnych, a w rzeczy samej najmniej ze wszystkich klas inteligentnych interesują się ich istnieniem i rozwojem.

„Nie żałując kilku, lub nawet kilkunastu rubli, przegranych jednego wieczora w kochanego wia-

cika, nie żałując wysokich nieraz składek na towaryzystwa wyższych konnych i inne również wzniośle cele — nie mają, a raczej nie chcą wydać jednego rubla kwartalnie na zaprenumerowanie gazety miejscowej, lub poruszyć w niej jakiej kwestyi *pro publico bono*. Przepuszczają zapewne, że ona i bez prenumeratorów „jakoś tam” istnieć może. Ledwie dziesiąty bywa zazwyczaj jej czytelnikiem, ledwie piętnasty prenumeratorem, trzech lub czterech w całej gubernii zasila ją od czasu do czasu swojemi artykułami lub korespondencyjami, reszta — lęka się pióra, jak ognia.

„Dla ilustracyi tych stosunków przytoczymy drobny fawelki:

„W jednej z najżyźniejszych i najzamożniejszych okolic tego kraju, jak wszędzie u nas, ziemian wyzyskują żydzi. Pragnąc wynaleźć jakiś środek częściowego przynajmniej przeciwdziałania temu wyzyskowi, jeden z młodych obywateli tejże okolicy na imieniuowo-wintowem, czy też po prostu wintowem zebraniu obywatelskiem, proponuje założenie w miasteczku powiatowem akcyjnego sklepu ziemiańskiego, w którym można by nabywać rozmaite potrzebne przy gospodarstwie artykuły, jak: powrozy, smarowidła, żelazo etc., wszystko to w najlepszym gatunku, sprowadzane bezpośrednio z głównych składów.

„Korzyść przy umiejętnem prowadzeniu interesu oczywista i podwójna: towary byłyby tańsze i lepsze niż te, których dostać można w kramkach żydowskich.

„Pomówiono o tej sprawie, ten i ów zarzut jakiś przytoczył; wreszcie rzecz cała rozbiła się o składki, któreby na założenie takiego sklepu złożyć było potrzeba. Sprawę zwińtowano i nikomu na myśl nie przyszło, aby ją za pośrednictwem miejscowej gazety poddać dyskusyi szerszego koła Polaków, których ona interesować mogła.

„Podobnych przykładów można by zacytować setki.

„Z nader nielicznymi wyjątkami, ogół inteligencji wiejskiej po prostu pisaniami nie brzydzi, odpowiadając na swoje usprawiedliwienie, że gospodarstwo na „literackie zajęcia“ nie pozostawia czasu. Nie trzeba chyba dowodzić, że podobny wybieg jest wybiegiem tylko i nikogo przekonać nie może. Nie mówiąc już o długich wieczorach zimowych, spędzanych zazwyczaj to przy zielonym stoliku gdy zbierze się komplet do wina, to tak jakoś na niczem gdy kompletu niema — nawet w lecie, podczas najgorętszych zajęć w polu, pozostają jeszcze długie dni niedzielne i świąteczne, które zawsze dla własnego i ogólnego dobra spożytkować by można.

„Trzeba tylko *chcieć*, o co u nas podobno najtrudniej. Potrzeba chcieć dobra ogólnego i rozumieć, że w bezpośrednim z niem związku znajdują się nasze osobiste korzyści.

„Potrzeba także rozumieć, że pojedyncza jednostka, kierownik pisma prowincjonalnego, bez żywego współdziałania inteligentnego ogółu, sam, nie jest w stanie podjąć wszystkiemu. Trzeba więc, ażeby inteligentny ogół zrozumiał własne dobro i niósł pomoc pracy pożytecznej. *Zmianin.*

□ **Na wzmocnienie włosów.** wedle parzyckiego „Figara”, najskuteczniejszą ma być mieszanka: 100 gramów olejku migdałowego, 25 gr. spirytusu, 2 gr. tynktury kantarydowej i 15 kropel olejku bergamotowego. Skłóciwszy płyn przed każdym użyciem, nacierać nim głowę, aby dobrze wsiąknął w skórę.

□ **Niewinnie na śmierć skazany.** W Gracu styryjskim niejaki Eustachy Holzbauer, obwiniony w r. 1885 o zabicie włościanina Joachima Achlenbergera, skazanym został na karę śmierci przez powieszenie, co mu jednak złagodzone na więzienie dwudziestoletnie. Dowodem zbrodni miały być torba Holzbauera, zbroczona krwią ofiary. Dopiero po wielu latach przeprowadzono ponowne śledztwo na usilne nalegania uwiecznionego. Po długiem dochodzeniu przekonano się, że torba nie jest własnością Holzbauera i nareszcie w tym roku uwolniono więźnia.

□ **Medycyna** donosi, iż niektóre gatunki serów, zawijane w papier pergamiuowy, czernieją szybko. Dr. Hertz zbadał, iż papier ów zawiera znaczną ilość ołowiu, który nadaje serom własności trujące.

□ **Na kokałusz** dotąd medycyna nie wynalazła odpowiedniego środka, teraz jednak niektórzy lekarze niemieccy zalecają na złagodzenie tego u-poreczywego kaszlu, aby skrapiać bieleńsz lub poduszkę chorego dziecku kilku kroplami olejku eterycznego cyprysowego, którego woń wdychana, ma usmierzad napady kaszlu.

□ **Dla sznura pereł.** Gdy niedawno dę włoska księżniczka Sanfelice przechadzała się z mężem po ulicy via Turenze w Rzymie, rozwiął się nagle sznur pereł na jej szyi. Wszystkie perły, wartości około 125,000 lirów spadły do dołu odpływowego. Zaalarmowano pompierów rzymskich, którzy przez dzień i noc przeszukiwali ścieki i wydobyli wszystkie perły, prócz czterech. Podczas wspomnianych poszukiwań, cała ulica zamknięta była dla publiczności.

□ **Zapis dla literata.** Jeden z deputowanych węgierskich z partyi liberalnej uczynił zapis, jedyny chyba w tym rodzaju, gdyż poświęcił 150,000 guldenów i piękną wille, położoną na Swabhegy, dla... literatów. Procent od kapitału, oraz wspomnianą wille, mają służyć na wygodne utrzymanie najlepszego z tegoczesnych pisarzy węgierskich. O wyborze kandydata decydują dwie akademie węgierskie. Z grona członków, większość głosów wybrany będzie przez wodnicząy. Zapisodawca chce tym sposobem podnieść piśmiennictwo węgierskie, a to zabezpieczając najznakomitszego z pisarzy tegoczesnych od niedostatku i wyczerpującej talent i zdolności literackie pracy dziennikarskiej. Suma, przeznaczona na cel powyższy, wynosić będzie rocznie około 7,000 guldenów.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 21 września (3 października) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Tomaszowie przy ul. św. Władysława pod № 392, od sumy 600 rs.

— 22 czerwca (4 lipca) w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż 1) osady młynarskiej w Brzeźnicy pod № 145 od sumy 400 rs. 2) osady Stariej Brzeźnicy od sumy 300 rs. 3) placu w m. Noworadomsku bez budynków przy ul. Krakowskiej, pod № 183, od sumy 150 rs.

— 12 (24) sierpnia w kancelaryi rejenta Jana Kamockiego w Łodzi na sprzedaż nieruchomości przy ul. Zielonej i promenada pod № 786 w m. Łodzi położonej, od sumy 11400 rs.

— Towarzystwo Kredytowe miejskie w m. Łodzi ogłasza sprzedaż następujących posesyi w m. Łodzi: 1) 30 lipca (11 sierpnia) przy ul. Dzikiej pod № 1089-a od sumy 14,850 rs. w kancelaryi rejenta Józefa Grabowskiego. 2) 31 lipca (11 sierpnia) przy ul. Cegielińskiej pod № 271-p od sumy 15,000 rs. w kancelaryi rejenta Jana Kamockiego. 3) 4 (16) sierpnia przy ul. Aleksandryjskiej pod № 188-w od sumy 7800 rs. w kancelaryi rejenta Juliana Gruszczyńskiego. 4) 5 (17 sierpnia) przy drodze do ogrodów pod № 1114-d od sumy 8,000 rs. w kancelaryi rejenta Władysława Jonszera. 5) 7 (19) sierpnia przy ul. Placowej pol № 675 od sumy 3,900 rs. w kancelaryi rejenta Konstantego Mogilnickiego. 6) w d. 10 (22) sierpnia przy ul. Zawadzkiej pod № 48-w od sumy 16,500 rs. w kancelaryi rejenta Konst. Placheckiego.

— 8 (20) czerwca w magistracie m. Piotrkowa na budowę dwóch nowych studni i naprawę starej od sumy 2012 rs. 19 kop.

— 19 czerwca (1 lipca) tamże na restauracyję gmachu pofrancuskańskiego w m. Piotrkowie od sumy 1412 rs. 47 kop. in minus.

SYNDYK TYMCZASOWY masy upadłości Wilhelma Kuntze w Zgierzu.

Na zasadzie art. 502 i 503 Kodeksu Handlowego, wzywa wszystkich wierzycieli upadłości Wilhelma Kuntze, aby w ciągu dni 40 od daty dzisiejszej stawili się przed niżej podpisanym syndykiem osobiście, lub przez pełnomocników i oświadczyli, z jakiego tytułu i co do jakiej sumy są wierzycielami, oraz, aby dowody swych wie-

rzytelności złożyli na ręce syndyka, lub w kancelaryi I-go wydziału cywilnego sądu okręgowego w Piotrkowie.

Po upływie tego terminu 40-dniowego, sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w ciągu dni 15 w sądzie okręgowym w Piotrkowie, w obecności sędziego komisarza.

Dobrosław Kleyna
Adwokat Przysięgły.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić pp. członków korespondentów Towarzystwa, aby w miarę otrzymywanych wpływów ze sprzedaży tegorocznych dowodów składkowych, czyli akcyj Towarzystwa, wpływy te raczyli przesyłać do Towarzystwa, nie czekając ostatecznego terminu w listopadzie. Od tego bowiem zależy możliwość dokonywania w ciągu roku zakupów obrazów i rzeźb do rozlosowania na wernakach, dogodniejszych zarówno dla artystów jak i członków, nabywających prawa do udziału w losowaniu.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ma honor prosić tych b. członków korespondentów Towarzystwa, którzy mimo imiennych odeszów dotąd nie uregulowali należności za wzięte w r. z. (1892) lub w latach uprzednich, dowody składkowe czyli akcje Towarzystwa, — aby należności za takowe wnieśli do kasy Towarzystwa, lub zwrócili akcje Towarzystwa o ile nie były rozprzedane; inaczej bowiem, Komitet zniewolonym będzie wykazać ich nazwiska w sprawozdaniu za r. b., jako zalegających dłużników Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków Rzeczywistych Towarzystwa zapisali się: ks. Władysław Zaboklicki, dr. Józef Czajkowski, dr. Władysław Mleczko, dr. Tadeusz Trzeński, Jan Mazurkiewicz, Zyg. Dobrowolski, Klemens Modelski, Stanisł. Mianowski, Józef Skwierczyński, Aleks. Daszewski, Fran. Winnicki, Fran. Pauller, Fran. Grodzicki, Alfons Olszański, Feliks Olszański, Józef Drozdowski, Wład. Daniszczuk, Józef Hip. Sikorski, Wacł. Chromecki, Otton Ehrentraut, Roman Wende, Tom. Popławski, Stan. Niewiarowski, Maryjan Straszak, Emil Gerlach, Oskar Michałewski, Wład. Umiński, Kazim. Dłużewski, Eug. Grochowski, Prokop Kurniewicz, Józef Rother, Michał Kożewnikow, Piotr Prozerow, Stan. Piętkowski, Mik. Jakowlewski, Stan. Wyrzykowski, Wład. Schür, Bol. Danielewicz, Stan. Fnk, Emi Kar, Meyer, Alek. Skalski, Stan. Kazim. Suzin, Józef Jerzy Boguski, Ant. Latterman, Józef Staniszewski, Józef Zdrój, Józef Waśniewski, Aleks. Kobylński, Leon Rosé, Tom. Danięcki, Aleks. Morozewicz, Wład. Ostoja - Ostaszewski, Aleks. Nemmann, Marcell Ursyn-Niemcewicz, Józef Maścichowski, Czesław Zegart, Kazim. Biesiekierski, Zyg. Zdański, K. M. Górski, Jan Popowski, Jan Ostrowski, Witold Wejchert, August Rychłowski, Adolf Strobl, Ludw. Pyrowicz, Józef Pawłowski, Zyg. Miłostawski, Kazim. Krassowski, Józef Pańkiewicz, Paweł Rosen, Apol. Kędziński, Paulin Dąbrowski, Józef Czerniewicz, Jarosław Dobrzyński, Miehał Sarnowicz, Izrael Tykociner, Igu. Habiński, Stan. Wolski, Cezary Korzeniowski, Miehał Domski.

Obowiązki członków korespondentów Towarzystwa przyjąć raczyli: w Warszawie — pp. Wiesław Zieliński, Klemens Kurzawiński, Jan Englicht, Witold Preyss, Stefan Popowski, Józef Zdrój, Otton Ehrentraut. Na prowincyi — pp. Maryjan Chądziński w Winnicy, Teodor Czajczyński w Saratowie, Albert Hay w Charkowie, Anna Salomonowicz w Wilnie, dr. Bronisław Niekrasz w Krakowie, Adolf Babiński w Datnowie, Józef Zagajewski w Siedleach, Władysław Ciechanowiecki w Boczekowie, Stanisław Lenczewski w Płońsku.

Poleca się pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

!! NA CZASIE !!

Po przystępnych cenach.

Wprost nowego targu przy rogu Alei i Rokszyckiego Przedmieścia, są do sprzedania, w posesyi Popowskiego pod № 157

PLACE:

plac № 1 zawierający lokci □ 2662, № 2 lokci □ 2540
№ 3 lokci □ 4465 i № 4 lokci □ 4375.

Wiadomość bliższa w sklepie M. Popowskiej. (3—3)

KSIĄŻKI FABRYCZNE

do zapisywania K A R. jak również

KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW

nabywać można w DRUKARNI

E. PANSKIEGO

vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.

DENTYSTA**Bolesław Szreder**

przybywszy z Wiednia, osiedlił się w Piotrkowie i mieszka tymczasowo w Hotelu Litewskim.

Sztuczne zęby. Plombowanie złotem i innymi materjami.

Regulowanie zębów i wszelkie operacje w zakresie dentystyki wchodzące. (2-1)

WAŻNE dla PANI!!!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie m. Piotrkowa iż z początkiem Czerwca r. b. otwieram w mieście tutejszem **Jednomiczny kurs kroju damskiego NAJNOWSZĄ Metodą Wiedeńską.**

Metoda wykładana przeze mnie ma tę wyższość nad innymi, iż obok nader zgrabnego kroju, jest nadzwyczaj łatwą, tak, iż bezwarunkowo każda osoba, posiadająca troszkę dobrych chęci, w przeciągu trzech tygodni wyuczy się kompletnego kroju.

Przed dwoma laty otworzyła w Łodzi szkołę kroju, która dotąd cieszy się wielkim uznaniem. Przez ten czas wyuczyłam setki uczennic, za co posiadam chlubne podziękowania. Spodziewam się więc, iż Szanowne Panie raczą korzystać ze sposobności i obdarzą mnie swoim zaufaniem. **Cena za cały kurs rs. 12.**

Proszę o wczesne zapisywanie się u pani Dekowskiej, ulica Nowy-Rynek w domu pana Dominikowskiego.

pozostaje z poważaniem

Gabryela Żukowska(1-1) **Nauczycielka kroju.**

Do odstąpienia od 1 Lipca

RESTAURACYJA

z kompletnym urządzeniem, w Piotrkowie — dom Steinberga przy Alei i Nowym-Rynku. Wiadomość na miejscu. (2-1)

ZDOLNY**Student uniwersytetu**

poszukuje miejsca na wieś na czas wakacyjny. — Oprócz nauk gimnazjalnych i realnych, może wykładać jeszcze wyższą matematykę i mechanikę. Wiadomość w redakcji „Tygodnia”. (3-1)

Nauczyciel

poszukuje miejsca na wyjazd na czas wakacji. Bliższa wiadomość w szkole prywatnej W-go Lamparskiego w Częstochowie. (2-1)

Lekarz Zakładu i Szpitala D-r MAJKOWSKI

praktykuje w Busku. Tegoż do nabycia opisi Buska kop. 60 (Raj. i Pr. № 3,524) (6-5)

MAGAZYN SOLNY

w Nowo-Radomsku, poleca w najlepszym gatunku

CEMENT

z fabryki „Grodziec” i „Wysoka” po cenach fabrycznych. (5-1)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

w CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji po cenach przystępnych. (26-14-2)

Dystylarnia Parowa PATSCHKEGO i TROSZLA

w Warszawie

nagrodzona pięcioma złotymi medalami, dyplomami honorowymi, oraz najwyższą nagrodą, orderem, na wystawach międzynarodowych, poleca prócz różnego rodzaju **wódek i likierów**

WÓDKĘ MYŚLIWSKĄ które dostać można we wszystkich handlach win i spirytuali
WÓDKĘ WIOŚLARKĘ w Piotrkowie.
WÓDKI z GWIAZDKĄ

Różne lokale

do wynajęcia od 1-go lipca za planem kolei w posesyi dawniej Hećków na świeżym powietrzu. Obejrzeć można w każdym czasie. Wiadomości bliższe na miejscu u właściciela I. Laube. (1-1)

LETNIE MIESZKANIE

do wynajęcia w Chrzanowicach, składające się z **dwóch** obszernych **pokoi i kuchni**, o cztery wiorsty od stacji Gorzkowice, z umeblowaniem lub bez, podług umowy, ogród, las i kąpiel w bliskości. Bliższe szczegóły można zasięgnąć w handlu W-go W. Zaleskiego w Piotrkowie. **Cena przystępna.** (2-2)

DENTYSTA**Zygmunt Rosenblat**

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52-33)

Zatwierdzone przez Moskiews.

Urząd Lekarski

MYDŁO

PROWIZORA

A. M. OSTROUMOWA

niszczy łupież, wstrzymuje wypadanie włosów.

Cena kawałka 30 kop.

Sprzedaw w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach. Etykieta oryginalnego mydła zaopatrzona jest w markę №3374.

Ostrzega się przed naśladownictwem. Główny skład: Moskwa, Wwiedeński Pereleń, dom Petrowa. (10-4)

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem mamy honor donieść, że p. **Michał Makarezyk** z dniem 1 maja r. b. przestał u nas pełnić obowiązki **wojzera.** (3-3)

(R. i F. 3868) **Simon i Stecki.****WYNAJEM POJAZDÓW****Włodzimierza Sapińskiego**

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty.

Są do wynajęcia

2 LETNIE MIESZKANIA

każde złożone z 3-ech pokoi i kuchni, w pięknym ogrodzie nad rzeką, kąpiel w miejscu — 8 wiorst od stacji kolei Warsz.-Wied. Kłomnice. Komunikacja pocztowa codzienna. Dostawa żywności ułatwiona. Bliższa wiadomość u właściciela majątku: **Garnek** przez Kłomnice. (3-3)

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY**

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52-18)

6. Twarda. 6.

NOWY WYNAŁAZEK

Pierwsza Fabryka Maszyn do Gilz maszynkowych i nasypywanych niesklejanych sprzedaje o 10%, taniej od cen dawnych. Maszyny najnowszej konstrukcji wyrabiające 80,000 gilz jednakowej długości.

Przy zakładzie urządziłem **fabrykę gilz**, które przy nabijaniu nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z wata higieniczną i twardym munsztukiem w odpowiednim opakowaniu, mam nadzieję, iż Sz. Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swoich.

(W. B. O. 1292) (3-1)

I. S. Piekara

w Warszawie, dawniej Krak. Przedmieście № 6, obecnie

6. Twarda. 6.

Katary, Zatkanie kanałów oddechowych, Suchoty, Astma leczą się zażywając: Kapsułki Guyota

KAPSULES GUYOT.

Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połykania, obecnie są białe, podobne do cukierków.

Na każdej kapsułce odbity jest podpis **Guyot.**

Najdelikatniejszy żołądek znosi smole w Kapsułkach Guyota zawartą.

Uważać należy na podpis **trójkolorowy.**

Znajdują się we wszystkich aptekach.

Fabryka i sprzedaż hurtowa 19, rue Jacob w Paryżu.

(R. i F. N. 435)

(10-7-3)



Szybko pochylił się ku niej i ujął jej rękę.
— Przepraszam pana hrabiego—szepnęła—ale...
nie mam nikogo na świecie. Przez cztery lata, żyjąc
wciąż z tem dzieckiem, przyzwyczaiłam się do niego

— Dla pani — rzeki — postaram się oczywiście
o jakie przyzwyczajenie miejsce, w dzielnicy Saint-Germain.
Dołożę wszelkich starań, by pensyja pani była od-
powiednią i widoki na przyszłość jaknajlepsze.

Violeta milczała wciąż. Filip zauważył, że ręce
jej drżą. Naraz iza zawisła u jej rżęsy i spadała na
rękawiczkę.

Chociaż ostatnie zdanie nie było wypowiedzia-
ne w formie pytania, Filip co słowo zdawał się oze-
kiwać aprobaty ze strony Violety. Młoda dziewczyna
na jednak milczała wciąż. Czy prosty ten i rozsądny
plan nie podobał jej się, czy też może lekka się
o własną swoją przyszłość? Filip pospieszył ją uspo-
koić pod tym względem.

— W tej klasie jest może jeszcze najwięcej niezbi-
wosci i najwięcej szczęścia. Zresztą dobry to los czy
zły, będzie w każdym razie jej udziałem i trzeba że-
by się do niego przyzwyczaiła. Sądzę, że tego ro-
dzaju zakładu nie będzie nam trudno znaleźć?

— Rozumiem.
Rozumie mnie pani?

— same dla siebie szją i w potrzebie gotować umięją.
klasy, w której dziewczęta same się ubierają, czeszą,
słowem dzieł tej pracowni mieszczarskiej
wychowują się córki ubogich urzędników i przymy-
ją mieszczkę na jakiej porządnej pensji, na której

— 84 —

— boli mnie okrutnie myśl, że mam się z nią roz-
łączyć.

— Więc się pani nie rozłączysz — zawołał pod
wpływem nagłego postanowienia, ściskając silnie jej
ręce—nie, nie rozłączę cię z nią, dając ci na to sło-
wo honoru.

Violeta spojrziała na niego z wdzięcznością, wil-
gotnymi od łez oczyma.

— Tylko...—ciągnął dalej, trzymając wciąż rękę
dziewczyny—nie wiem, czy mi pani uwierzy?

— Uwierzę wszystkiemu, co mi pan powie.

Milczał chwilę, napawając się słodyczą tych uf-
nych słów Violety.

— Otóż, widzi pani—rzekł po chwili—wyda jej
się to może śmieszne, ale ja jestem bardzo ubogi...
Trudno uwierzyć, by tak było, wobec otaczającego
mnie zbytku, kamerdynera i ośmu koni na stajni,
a jednak tak jest. Nie posiadam nic zgola. Czyja
w tem wina?.. Przez litosć, niech pani o to nie pyta.
Faktem jest, że dom ten i wszystko co w nim jest
należy do mojej matki. Jej zawdzięczam pozory bo-
gactwa, które zresztą będzie kiedyś moim udziałem
jeżeli... jeżeli... będę grzeczny! Pensyja deputowane-
go wystarcza mi zaledwie na krawca i cygara... Czy
pani wie, jak mnie tu przyjaciele moi nazywają?..
hrabią Jobem miss, Violeto, tak jest. Jobem biblij-
nym...

— Oh! w takim razie, panie hrabio...

— W takim razie będę palił mniej cygar i rzecz-
skończona. Nie mówmy więcej o tem... Pani rzecz-
będzie zastosować się do skromnych środków, któremi

te nie miały dlań żadnego znaczenia...—Ale...—dodał
— O mojej córce—powtórzył jak gdyby wyrazy
to, o pańskiej córce przyszedł z panem pomówić.

— Ja?.. Alez jestem ciągle z Magdaleną. O niej
stkiem, co pani teraz robisz?.. Czemu się pani zajmujesz
użyteczny, zrobisz wszystko z ochotą. Ale przedewsz-
to poczciwe z jej strony. Jeśli mogę jej być w czym
— I dziś rano przyszedł pani do mnie? Bardzo
czór.

— Oh, nie paniel. przyjechałam tu wczoraj wie-
cu Filip, otrząsając się z wrażeń.

— Włga pani mieszka w Paryżu?—spytał w kon-
zapomniała prawie po co przyszedł.

szczęśliwa i zadowolona. Była tu, ale w tej chwili
z pamięci. Była wciąż zmieszana, ale taka dziwnie
przed przysięciem tu trzęsły—wszystko to wyszło jej
senna. Wszystko, co chciała mu powiedzieć, ułożone
Ze spuszczonemi oczyma Violeta siedziała, jak
mogły nie znaczyć nic, albo bardzo wiele znaczyć.

Umilkli oboje, po tych kilku słowach, które
— Ja... pani... pamiętam wszystko.

— Pan hrabia nie zapomniał mego nazwiska.
ją widzieć!

— Gdyby pani wiedziała, jak jestem rad, że
i obejmował ją gorącem, badawczym wejrzeniem.

ta. Usiadł naprzeciw niej, pochylił się ku niej
letnia jej postać nie potrzebowała się lekka swia-
tłało fotel, w którym ją posadził, ale dwudziesta dwu-
śniewająca piękność. Jasne poranne słońce oświe-
tyko, że młodzieńcza jej uroda przestawiała się w ol-
Widział i rozkosze młodocisty. Nie mógł odgadnąć.

— 81 —

szybkach oknami, cisza zalegająca wielki przedsiomek,
mlecząca stąpająca cicho służba—wszystko to wpły-
nęło onieśmielająco na młodą dziewczynę. Czy w ta-
kim otoczeniu odnajdzie ona wesołego młodzieńca,
który traktował ją z taką serdeczną swobodą, który
gonił się z nią po ukwieconych łąkach?.. Dziecinne jej
pojęcia o wielkich panach odżyły nagle w jej umyśle
i w tej chwili drżała na myśl, że stanie wkrótce
przed hrabią de Navarreins, jak gdyby nieznała da-
wniej Filipa. Myśli te jednak niedługo trwały; wpro-
wadzono ją natychmiast do gabinetu hrabiego.

Stała na progu. Z drugiego końca pokoju
szedł ku niej Filip, wesoły, rozradowany, z wyciągnię-
tą ręką i uśmiechem na ustach, jak gdyby się z nią
rozstał przed godziną. Nie zamienili ze sobą ani sło-
wa a jedno wejrzenie przekonało ich dowodnie o zmia-
nach, jakie w nich obojgu zaszły. Na nim znać było
że przeszedł w wiek męzki, że nosił broń, że rozka-
zywał tłumom i stał oko w oko przed nieprzyjacie-
lem. Znać było także, że z wieku młodzieńczych pra-
gnień i zachwyków przeszedł w wiek męzkich namię-
tności.

On ze swej strony zauważył, że dziecko wyro-
sło na kobietę, silną znajomością życia, świadomą
groźących jej niebezpieczeństw, a co zatem idzie
przeciwko nim zbrojną.

Reszta była dla niego tajemnicą. Czy serce jej
uśpione było dotąd, czy też wzruszyło je już potężne
uczucie miłości? czy kochała... czy była kochaną?
Nie wiedział. Czy ma przed sobą tę samą jeszcze
młodą dziewczynę, czy kobietę co przeszła nędzę

— 80 —

— 85 —